

▶ miniarką fizjonomia antyterrorysty.

Zabytek trafił do Muzeum Wojska w 1921 r. dzięki uprzejmości dr. Włodzimierza Semerau-Siemianowskiego i szczęśliwie przetrwał całą zawieruchę wojenną. W Polsce znajdują się jeszcze dwa niemal identyczne hełmy, pierwszy, przechowywany w Muzeum Narodowym w Warszawie, drugi – w Muzeum Narodowym w Krakowie. Oba, mimo że znalezione w oddalonych od siebie miejscach, nie odbiegają swym kształtem, materiałem ani sposobem wykonania od wyżej zaprezentowanego, z tym że płaszczynę hełmu „warszawskiego” (MNW) ozdabia prosty dyskretny ornament. Wszystkie trzy, o uderzającym podobieństwie, sprawiają wrażenie, jakby pochodziły z jednego szeregu. I chociaż na wielu ówczesnych malowidłach można zaobserwować hoplitów w hełmach z charakterystycznymi pióropuszami, stanowią dowód, że w praktyce wzmocnienia w formie owych grzebieniowych ozdób nie były aż tak powszechnie stosowane.

W 1920 r. dr med. Józef Czaka przekazał do zbiorów MWP równie cenny, tzw. torsowy napierśnik zbroi greckiej, który, jak i hełmy, wykonany został z brązu. Kuty i cyzelowany, o gładkiej powierzchni, stosunkowo lekki, ważący 1,6 kg, zgodnie z przyjętą wówczas modą wojskową, imituje nagi tors męski. Wysokość 54,5 cm oraz szerokość 35,5 cm może świadczyć o dużym wzroście i potężnej budowie ciała jego właściciela. Ponieważ oprócz oczywistych funkcji ochronnych, samą swoją formą stanowił ozdobę, nie posiada złocień, ornamentów albo innych dodatków. Pojedynczo prezentuje się raczej skromnie, ale w połączeniu z innymi brązowo błyszczącymi elementami wyposażenia wyglądał z pewnością imponująco. Noszono go na barwnej krótkiej wełnianej tunice (opończy, płaszczu, tzw. chlamysie) najprawdopodobniej w komplecie razem z odpowiednio uformowanym naplecznikiem, a także z nagolennikami ochraniającymi dolne części nóg.

Zaprezentowane zabytki są niecodziennymi eksponatami w polskich zbiorach, a stanowiąc niezwykłą wartość, zasługują na szczególną uwagę. Wydaje się naturalne, że dużej części zwiedzających kojarzyły się raczej z legendami o herosach odległych epok niż z krwawą historią wojenną ówczesnych państw. ❖

Fot. M. Ciunowicz

Inwentaryzowanie dzieł sztuki w obiektach sakralnych

Od wielu lat kradzieże zabytkowego wyposażenia (w tym również i dzieł sztuki) z obiektów sakralnych stanowią podstawowy problem przestępczości skierowanej przeciwko dobrom kultury.

Niezależnie od form dokonywania kradzieży starty najczęściej obejmują rzemiosło artystyczne (monstrancje, zabytkowe kielichy, relikwiarze, puszki na komunikanty, lichtarze, świeczniki itp.), obrazy o treściach religijnych, rzeźby. Z chwilą ich utraty, znaczenia podstawowego dla policji nabiera uzyskanie największej liczby szczegółowych informacji, które są niezbędne do tego, by funkcjonariusze mogli prowadzić akcję poszukiwawczą. Nie tylko policja jest zainteresowana dokładnymi danymi o utraconych dziełach sztuki. Służby celne, o ile mają poszukiwać na granicach utraconych dóbr kultury, również potrzebują szczegółowych danych. Na tym etapie sprawy decydujące znaczenie ma szybkość działania osób poszkodowanych i zasób posiadanych przez nich informacji. Badania wielu akt spraw wykazały, że często osoby poszkodowane, z zupełnie niezrozumiałych względów opóźniały się z zawiadomieniem organów ścigania o dokonanym na ich szkodę przestępstwie. Takie działanie po prostu sprzyja przestępcom, którzy zyskują dodatkowy czas na ukrycie łupów czy sprzedanie ich paserowi (w analizowanych w Ośrodku Ochrony Zbiorów Publicznych sprawach wcale nie należało do rzadkości zbywanie skradzionych dzieł na oficjalnym rynku sztuki).

Przestępcy niejednokrotnie uzyskiwali dodatkowy czas, ponieważ osoby poszkodowane nie posiadały (lub nie wiedziały o posiadaniu) dokumentacji fotograficzno-opisowej skradzionych dzieł sztuki. W jednej z ostatnio głośnych kradzieży unikatowego obrazu proboszcz nie wiedział, że w jego posiadaniu jest bardzo dokładna dokumentacja konserwatorska skradzionego obrazu, a na plebanii znajdowała się wierna kopia. Konserwację obrazu i wykonanie kopii zlecił poprzedni proboszcz. Niestety, jego następcą nie orientował się w ogóle w tym, co jest w jego posiadaniu. Skutkiem

tego było znaczne opóźnienie w dostępie do danych (dopiero pomoc kierownika Delegatury Służby Ochrony Zabytków w Płocku pozwoliła uzupełnić brakujące informacje i sporządzić właściwe informacje dla organów ścigania i służb celnych). Opisywana sytuacja w ogóle nie powinna nastąpić, gdyby poszkodowanemu nie zabrakło wiedzy, a policjanci lepiej orientowali się w możliwościach zdobywania informacji na temat zabytków.

Zacznijmy od tego, że zgodnie z przepisami kościelnymi (*Normy postępowania w sprawach sztuki kościelnej ustanowione przez Konferencję Episkopatu Polski w 1973 roku*) w każdej parafii proboszczowie winni dokonać spisu zabytków. § 6. *Rządcy parafii i kościołów przeprowadzą inwentaryzację przedmiotów kultury i zabytków oraz wyposażenia wnętrza kościoła i kaplic, wszystkich pomieszczeń sakralnych oraz kapliczek terenu parafii. Spis taki winien zawierać opis obiektów i ich fotografie.*

Przepisy Konferencji Episkopatu Polski wpisały się w cały ciąg działań papieża, który, poczynając od Juliusza II, który powołał urząd konserwatorski, zwracali uwagę na stan zachowania zabytków. W 1852 r. Pius IX powołał komisję archeologii chrześcijańskiej, w 1907 r. Pius X wprowadził do programu studiów teologicznych wykłady ze sztuki kościelnej oraz zarządził powołanie w diecezjach komisji ds. ochrony sztuki kościelnej. W 1918 r. w nowym kodeksie prawa kanonicznego zawarto obowiązek inwentaryzacji zabytków znajdujących się na terenie parafii. W piśmie z dnia 1.10.1924 r., kardynał P. Gaspari zawiadamia biskupów włoskich o założeniu w Rzymie centralnej komisji opieki nad zabytkami artystycznymi kościołów włoskich. W myśl tego pisma na szczeblach diecezjalnych miały powstawać komisje lokalne. Jednym z ich zadań było ułożenie inwentarza dzieł sztuki, zakładanie i urządzenie muzeów diecezjalnych. W szczegółowych wskazówkach dla Komisji Diecezjalnych czytamy: Aże-

by rozciągnąć należytą opiekę, zachować spuściznę sztuki starożytnej należy przede wszystkim dokonać sumiennie spisu, sporządzić dokładny inwentarz. W dalszej części dokumentu przedstawiono normy, które miały służyć za podstawę do tworzenia inwentarza. W części dotyczącej dzieł sztuki informacje, jakie powinny się znaleźć w inwentarzu obejmowały: rodzaj przedmiotu opisanego, nazwa, miejsce umieszczenia i przechowywania, rozmiary, materia. Stan zachowania, prawdopodobne przyczyny zniszczenia, styl, daty, pewne i prawdopodobne przeznaczenie, użytek, stan prawny. Wiadomości historyczne i uzupełniające. Bibliografia-fotografie-ryciny.

Rozwijając zapisy dotyczące inwentarza, znajdujące się w Normach Episkopatu Polski z 1973 r., w ostatnich latach w kilku diecezjach ordynariusze wprowadzili szczegółowe instrukcje o postępowaniu w sprawach zabytków sztuki sakralnej i innych obiektów parafialnych. Jedną z pierwszych instrukcji była opracowana przez prof. Jana Tajchmana, wprowadzona w Archidiecezji Warmińskiej. Znaną są podobne opracowania wprowadzone w diecezjach Opolskiej, Katowickiej, Płockiej. We wszystkich instrukcjach duże znaczenie przywiązuje się do ewidencji budowli i ich wyposażenia. Proboszczowie powinni sporządzić karty inwentaryzacyjne z fotografiami i opisami dla każdego zabytku oddzielnie. Wzory kart dostępne są u Diecezjalnego Konserwatora Zabytków lub u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Karty inwentaryzacyjne powinny być wykonywane w trzech egzemplarzach. Jeden należy przechowywać w parafii, drugi przekazać do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a trzeci do Kurii (do Diecezjalnego Konserwatora Zabytków). W instrukcjach zwraca się uwagę na to, by wszystkie dzieła sztuki i przedmioty wyposażenia powstałe przed 1945 r., nawet jeśli nie zostały wpisane do rejestru zabytków, traktować jako zabytkowe i otoczyć je opieką (w tym również ujmować w ewidencji).

Z instrukcji wynikają dla księży proboszczów bezpośrednie zadania. Cieszy wyraźnie widoczna współpraca Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków i Diecezjalnych Konserwatorów Zabytków.

Ogromne znaczenie dla skuteczności wykorzystania kart ewidencji zabytków w obiektach sakralnych ma właściwie wykonana dokumentacja fotograficzna. Dobre zdjęcia to podstawa do ewentualnych poszukiwań (jeśli obiekt został utracony), to również główne źródło do przeprowadzenia identyfikacji przedmiotu (jeśli został za-



▲ Blik z lampy błyskowej czyni całkowicie nieczytelną kompozycję obrazu



▲ Wcale nie należy do rzadkości przesyłanie rysunków utraconych zabytków, zamiast ich fotografii. Dla celów poszukiwawczych i dowodowych nie mają one prawie żadnej wartości

trzymany przez policję). Przy robieniu zdjęć nie należy ograniczać się tylko do wykonania ujęć ogólnych. Dotyczy to również dokumentowania większych założeń architektonicznych we wnętrzu kościoła (np. ambona, ołtarz główny, ołtarze boczne). Ogólne zdjęcia (tak często spotykane w dokumentacjach konserwatorskich) okazują się w wielu sytuacjach niewystarczające. Złodzieje nie kradną całych ołtarzy czy ambon. Rabują natomiast bardzo często poszczególne detale z ich wyposażenia – obraz, rzeźby ewangelistów zdobiące ambony, putta z ołtarzy, elementy zabytkowej snycerki itp. Na ogólnych zdjęciach skradzione elementy są bardzo często w ogóle niewidoczne albo tak niewyraźne, że niemożliwe jest wykonanie odbitek, które mogłyby zostać wykorzystane do poszukiwań.

Wykonując zdjęcia i opisy, należy pamiętać, by uwzględnić cechy indywidualne, charakterystyczne tylko i wyłącznie dla dokumentowanych zabytków (rysy, pęknięcia, rozerwania, odłamania, dodatkowe napisy itp.). Dzięki tym informacjom możliwe będzie jednoznaczne zidentyfikowanie utraconych przedmiotów.

Poruszony temat – dokumentacja dzieł sztuki i innych zabytków – wobec stale utrzymującej się na bardzo wysokim poziomie przestępczości, wydaje się niezwykle istotny. W najbliższym czasie temu zagadnieniu poświęcimy nieco więcej uwagi. Zamieszczone w artykule ilustracje to pokazanie, jak nie powinno się wykonywać dokumentacji fotograficznej i myślę, że nikt nie ma wątpliwości, dlaczego. ❖



▲ Ogólne zdjęcie ołtarza (często występujące w inwentarzach kościelnych) rzadko może być pomocnym przy poszukiwaniu skradzionych detali ich wyposażenia